Rok XI. Nr. 220 Sosnowiec, środa 12 sierpnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadw. (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Zmienne koleje walk w Hiszpanji

Siedmiogodzinny pojedynek artylerji

PARYŻ, 11. 8. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że podczas gdy sytuacja powstańców na frontach madryckim i katalońskim została bez zmiany, powstańcy okazują wielką aktywność w prowincji Guipuzea, gdzie oddział powstańczy przeszedł do ofenzywy. Oczekują, że ofenzywa przybierze niebawem wielkie rozmiary, o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki na południu lub na wschodzie Hiszpanji.

Manewr gen. Franco od południa ma polegać na związaniu większości sił rządowych dookoła bezpośredniej ofenzywy Madrytu.

Pierwszym celem ofenzywy powstańców na północy ma być Toloza. W ofenzywie tej może grać główną rolę lotnictwo zreorganizowane przez gen. Mola.

* * *

BARCELONA, 11. 8. Specjalny korespondent Havasa na froncie aragońskim podaje, że wczoraj z samego rana na wschód od Huesca pod Monte Aragon rozpoczął się pojedynek artylerji, który trwał 7 godzin.

Powstańcy odnieść mieli poważne straty, natomiast wojskom rządowym udało się posunąć aż do miejscowości Loporzano.

Głód na Alasce

NOWY-YORK, 11.8. PAT. Z miejscowości Nome na Alasce donoszą, o głodzie wśród Eskimosów. Eskimosi pozabijali i zjedli niemal wszystkie psy, będące w tamtejszych okolicach jedynym środkiem komunikacji.

Jeden ze statków wyruszył z polecenia Waszyngtonu do Cap Barrow na oceanie Lodowatym, wioząc 100 ton mąki, a także olejów i konserw celem rozdania ich głodującym Eskimosom.

Czeskie pieniactwo

MORAWSKA OSTRAWA, 11. 8. PAT. „Dziennik Polski" donosi, iż czeskie władze policyjne wydaliły z gminy Łąki na Śląsku cieszyńskim dwuch obywateli polskich zamieszkałych tam od kilkunastu lat, którzy nigdy nie byli karani.

Rząd reguluje podatek hotelowy

Podatek nie może przekraczać 10 pr. ceny najmu pokoju

WARSZAWA, 11. 8. — Minister spraw wewnętrznych wydał do pp. wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych nowe zarządzenie spowodu podatku hotelowego. Przypominając, iż okólnikiem z dnia 7 stycznia 1935 r. udzielono wskazówek co do zatwierdzenia statutów o podatku hotelowym, a w szczególności zarządzono ażeby stawka tego podatku nie przekraczała 10 proc. sum należności za wynajem lokalu, natomiast jeżeli chodzi o uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej polecono zaniechać wogóle pobierania tego podatku i obecnie minister spraw wewnętrznych na mocy informacji centralnych organizacyj przemysłu hotelowego stwierdzającej, że stawka podatku hotelowego w wielu miejscowościach przekracza ustalona normę 10 proc., zarządza, **by w okresie do dnia 1 kwietnia 1937 poddano rewizji wszystkie statuty miejskie o poborze pdatku hotelowego.**

W tych miejscowościach, gdzie stawka tego podatku przekracza ustaloną normę należy wysokość podatku obniżyć do 10 proc.

Pozatem minister zarządza, aby w wypadkach wynajmowania pokojów poniżej ceny wyznaczonej w cenniku, w przedsiębiorstwach, które prwadzą prawidłowe księgi handlowe podatek był pobierany od faktycznej ceny najmu pokojów.

Natomiast w przedsiębiorstwach, nieprowadzących ksiąg handlowych, lub w takich, w których stwierdzone były uchybienia lub też nadużycia w księgowaniu podatku, podatek ma być pobierany w stosunku do cen cennikowych.

Jeżeli chodzi o uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej, to utrzymuje się w mocy dawne zarządzenie o niepobieraniu podatku hotelowego.

Cyklon w Grecji

WIEDEŃ, 11. 8. Z Aten donoszą, że nad Tesalją szalał wczoraj gwałtowny cyklon, który wyrządził straszne spustoszenie, szczególnie w okolicy Vola, gdzie uległo zniszczeniu kilkadziesiąt domów. Połączenia telegraficzno - telefoniczne są na przestrzeni kilku kilometrów zerwane.

Według dotychczasowych zestawień w żywiołowej katastrofie zginęło 12 osób.

OSTATNIE DONIESIENIA Z OLIMPJADY

100 tys. widzów przypatrywało się naszej porażce

w rozgrywce półfinałowej z Austrją

Japończycy najlepszymi pływakami — Piłat wyeliminowany — Wioślarze nasi... narazie dobrzy

BERLIN, 11. 8. Mecz półfnałowy Austrja — Polska odbył się na głównym stadjonie olimpijskim. Rozgrywki piłkarskie, pomimo wyeliminowania niemców, nic nie straciły na atrakcyjności i publiczność tłumnie odwiedza zawody. Na mecz Austrji z Polską przybyło 100.000 widzów. Polscy piłkarze nigdy jeszcze nie grali przed tak licznem audytorjum publiczności.

Drużyna polska wystąpiła w składzie identycznym, jak w meczach poprzednich. Grali więc: Albański, Martyna, Gałecki, Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, Wodarz, Musielak, Peterek, God i Piec.

Austrjacy wystąpili w składzie. Koniberger, Kunster, Kargel, Wallwiekier, Hoffmeister, Ferginster, Lauton Mondzel, Keinberger i Ficksberger.

Grę rozpoczęli polacy, którzy grali z wiatrem. Obustronne ataki nie przyniosły rezultatu. Spotkanie w pierwszych okresach gry było może ze wszystkich rozgrywek olimpijskich najmniej ciekawe W 15 min. Wodarz podprowadził piłkę pod bramkę, jednak przestrzelił.

W 20-minucie austrjacy niespodziewanie zdobyli prowadzenie i mimo wysiłku ze strony polskiego ataku, utrzymali je do przerwy.

W drugiej połowie gry austrjacy już w 5-ej minucie podwyższają wynik na 2:0, poczem polacy uzyskują przewagę i często atakują bramkę przeciwnika.

Ataki Polaków prześladowane są jednak niezwykłym pechem. Musielak i Peterek nie mogą trafić do bramki, nawet z czterech metrów.

Szczególnie źle wypada Musielak, który doskonałe podania skrzydłowych Wodarza i Pieca — marnuje.

Dopier w 30 minucie z zamieszania God zdobywa bramkę.

W dalszym ciągu przeważają Polacy. Austrjacy zdobywają się na niebezpieczne przeboje, które likwiduje Albański ze znakomitym Gałeckim.

Na 8 minut przed końcem w czasie korneru strzelonego przez Wodarza, Peterek, atakując bramkarza, wepchnął go razem z piłką do bramki.

Bramka prawidłowo zdobyta, jednak stronniczy sędzia dr. Barton, uwzględniając protest Austrjaków, bramki nie uznaje.

Sytuacja wywołała 3-minutową kłótnię.

Drużyna nasza stronniczemi orzeczeniami sędziego wyprowadzona z równowagi, gra chaotycznie. Najgorzej wypada Musielak. Austrjacy grają na zwłokę. Przetrzymują piłkę i wykopują piłkę na aut.

W ostatniej minucie gry środkowy napastnik przebija się ładnie przez linje pomocy i obrońcę Gałeckiego, poczem nieuchronnie strzela bramkę. Wynik 3:1.

Pozostał nam jeszcze mecz o bronzowy medal z Norwegją.

Porażka drużyny polskiej z Austrją jest blamażem polskiego futbolu. Reprezentacja nasza potrafiła wygrać z zawodowemi drżynami wiedeńskiemi, jak Rapidem i Admirą, a nie potrafiła pokonać słabego teamu amatorskiego.

W pierwszym rzędzie za porażkę winić należy Musielaka i Albańskiego Wszystkie trzy bramki były do obronienia. Musielak zagrał zamiast Szerfkego.

* * *

Niesamowite, wprost widowisko przedstawiał soba finał sztafety pływackiej 4×200 metrów.

Japończycy udowodnili tu, że są pływakami bezkonkurencyjnymi. Pobili reprezentację USA. o przeszło 11 sek. ustanowili nowy rekord olimpijski i światowy.

Pierwszy popłynął Yusa, obejmując odrazu prowadzenie, na drugiej zmianie pływał Sugiuna, najsłabszy z całej czwórki, ale mimo tego prowadził w dalszym ciągu, trzecim był Taguchi, a jako ostatni pływał fenomenalny Arai.

Czas japończyków 8:51.5 min.

Na drugiem miejscu znaleźli się amerykanie z czasem 9:03. Udowodnili oni, że po japończykach są zespołowo najlepszymi pływakami. Pierwsza sztafeta europejska — Węgry znalazła się na trzeciem miejscu z czasem 9:13,3 m. ustanawiając nowy rekord węgierski i europejski. Czwarte miejsce zajęli francuzi 9:18,2 min. Piąte miejsce zdobyli niemcy w 9:19.6, 6) Anglja.

* * *

Finał pływania pań na 200 mtr. stylem klasycznym rozegrano bezpośrednio po emocjonującej sztafecie 4×200.

* * *

Wyścig ten zakończył się ponownym tryumfem Japonji.

Zwyciężyła Meahata w czasie 3.03.6, zdobywając mistrzostwo olimpijskie i złoty medal. 2) Demeger — Niemcy 3.04.2, 3) Soerensen — Danja 3.07.8

* * *

W dalszym ciągu bokserskich rozgrywek olimpijskich, polski bokser wagi ciężkiej, Piłat, spotkał się z Feausem z Urugwaju.

Piłat przegrał z Urugwajczykiem na punkty i temsamem został wyeliminowany.

Piłat walczył tchórzliwie, bojąc się atakować Urugwajczyka.

Kajnar zwyciężył na punkty Aupetita — Francja.

* * *

Na torze wioślarskim w Grünau rozpoczęto wczoraj regaty olimpijskie Wioślarze polscy naogół zadowolili.

Verey w jedynkach zwyciężył w swoim przedbiegu, podobnie jak i dwójka bez sternika, Bożuchowski i Kołodziejczak.

Słabo wypadła czwórka ze sternikiem, która w swoim przedbiegu zajęła ostatnie miejsce.

Tragedja za murami więzienia

Ostatnia spowiedź pięknej przestępczyni

Na początku bieżącego roku w prasie kolumbijskiej rozpoczęły się taki na dyrektora stołecznego więzienia kobiecego płk. Carery.

Zarzucano mu, że nie jest odpowiedni na to stanowisko, wskazując, że od roku 1934 uciekło z więzienia 24 kobiety, o których wszelki ślad zaginął.

Przeprowadzano na miejscu dochodzenia, ale nie udało się stwierdzić kto umożliwia więźniarkom ucieczkę.

W prasie pisano o pewnej niewidocznej rączce, której ten stan należy zawdzięczać.

Każdy wiedział, że chodzi o żonę płk. Carery.

Ataki na płk. Carerę nie zamilkly gdy w początkach lipca znowu dwie kobiety uciekły. Wieczorem tegoż dnia jeden ze strażników więziennych

usłyszał odgłosy dwóch strzałów, dochodzących z mieszkania dyrektora.

Zaniepokojony tem usiłował wejść do mieszkania płk. Carery, ale niestety, było zamknięte.

Natychmiast zaalarmowano straż i przez okno dostano się do mieszkania. Oczom przybyłych przedstwił się straszny widok.

W kałuży krwi na podłodze leżeli małżonkowie. Płk. Carera nie żył już, natommiast żona jego dawało słabe oznaki życia.

Natychmiast przewieziono ją do szpitala i poddano operacji wyjęcia kuli. Po kilku dniach mogła już odpowiadać na pytania.

Do łóżka chorej przybył sędzia śledczy. Pani Carera przedstawia swoje dzieje.

Jej nazwisko panieńskie brzmiało Michalina Goyo.

W 17 roku życia została skazana na 12 lat więzienio.

Pewien marynarz napadł na nią i usiłował porwać. W obronie własnej pchnęła go nożem. Cios okazał się śmiertelny. Została aresztowana i skazana za zabójstwo.

Po 2 miesiącach uciekła jednak i dostała się do Argentyny. Tutaj zakochał się w niej bankier Foulbond, za którego niebawem wyszła zamąż.

Nie miała jednak spokoju. Więzienie w Bogota wywierało na nią jakiś magiczny wpływ.

Kilkakrotnie z mężem przyjeżdżała do Kolumbji i wreszcie przed 4 laty potrafiła nakłonić męża do tego, by zaznajomił się z dyrektorem więzienia kobiecego płk. Carera.

Ten został oczarowany piękną żoną bankiera, zakochał się w niej z pierwszego wejrzenia. I kiedy pół roku później umarł bankier Foulband, płk. Carera poprosił o jej rękę.

Wdowa po bankierze przyjęła oświadczyny płk. Carera. Pożycie małżeńskie było bardzo dobre. Żona dyrektora więzienia poświęciła się instytucjom dobroczynnym. Interesowała się więźniarkami i, w granicach przepisów, nosiła skazanym pomoc.

Nikt natomiast nie przypuszczał, że p. Carera znajduje zadowolenie w umożliwieniu więźniarkom ucieczki. Przekupiła kilku strażników i ci szmuklowali do cel różne narzędzia.

Urządzała się jednak tak sprytnie, że nigdy nie można było wpaść na jej trop. **Gdy ataki na dyrektora więzienia stały się głośne, płk. Carera wziął żonę na spytki, ale ta wyłgała się.**

Mąż jednak podejrzewał ją i dlatego bacznie ją śledził.

Podczas ostatniej ucieczki nakrył ją.

Pani Carera opowiedziała wówczas wszystko mężowi. Ten oświadczył, że **nie widzi dla siebie innego wyjścia, jak** samobójstwo.

Żona starała go się odwieść od tego zamiaru, zapewniając, że w przyszłości nie będzie więcej pomagać więźniarkom. Płk. Caera trwał jednak przy swojem postanowieniu, wobec tego **żona prosiła go, by również ją zastrzelił.**

Po tej dramatycznej rozmowie płk. Carera strzelił do żony, a później do siebie.

Opowieść pani Carera wywarła wielkie wrażenie. Sędzia spisał jej zeznania i opuścił szpital. Chora wyczerpana opowiadaniem prosiła, by zostawić ją samą.

Kiedy w dwie godziny później weszły do pokoju pielęgniarki, pani Carera nie żyła. Udusiła się ręcznikiem.

Roztrzaskał sobie głowę o stopień wagonu

RADOM 11. 8. W nocy z soboty na niedzielę wydarzył się na st. Skarżysko wstrząsający wypadek. Urzędnik radomskiej Dyrekcji Kolejowej, Kazimierz Stopczyński, pracujący w charakterze kancelisty na stacji Radom jechał pociągiem do Skarżyska. Urzędnik zasnął i obudził się gdy pociąg minął już Skarżysko. Stopczyński na wpół rozbudzony

wyskoczył z pędzącego pociągu tak niefortunnie, że uderzył głową o stopnie wagonu rozbijając sobie czaszkę i ponosząc śmierć na miejscu.

Śmierć Stopczyńskiego wywołała wstrząsające wrażenie wśród kolejarzy w Rodomiu i Skarżysku.

Negus — aktorem filmowym

LONDYN 11. 8. Jak swego czasu donoszono, amerykańskie towarzystwa filmowe niejednokrotnie zwracały się do cesarza Abisynji z propozycjami wystąpienia w filmie za dość znacznem honorarjum — lecz cesarz zawsze odmawiał.

Obecnie Negus, pod wpływem przyjaciół, zdanie swe zmienił. Jedno z najpoważniejszych towarzystw filmowych w Anglji podaje do wiadomości, że zawarło umowę z casarzem w sprawie nakręcania filmu propagandowego o niepodległość Abisynji z jego osobą. Tym razem Negus nietylko, że nie otrzyma honorarjum, lecz sam dokłada do tej akcji 20.000 funtów szterlingów (połowa sumy, którą film będzie kosztował).

Jeszcze jedno zawieszenie w magistracie kieleckim

KIELCE 11.8. Żelazna miotła wiceprezydenta m. Kiel mjr. Dorobczyńskiego wymiata z biur Zarządu Miejskiego ooraz to nowe chwasty i pokrzywy.

Dowiadujemy się, że

zawieszony zstał w urzędowaniu za wykroczenia służbowe i działanie na szkodę interesów miasta urzędnik oddziału ewidencji ludności, p. Siuda.

Banda usypiaczy w lokalach rozrywkowych

miała swoją centralę w Wiedniu

WARSZAWA 11 8. W związku z wykryciem potwornej afery trucicielskiej i usypiania podchmielonych gości w restauracjach i dancingach stołecznych, dzięki współpracy z policją wiedeńską zdołano ostatecznie ustalić, że

banda, działająca w Warszawie, Łodzi Katwicach i Krakwie, miała swoją centralę w Wiedniu.

Centrala wiedeńska dostarczała szaj ce w Polsce truciznę, którą dosypywano podchmielonym ofiarom w wymienionych wyżej miastach Polski.

Wobec tego też dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzone jest również na wspomnianych terenach, przyczem władze tutejsze działają w ścisłym kontakcie z policją wiedeńską.

Dotychczas wyniki tej akcji ze względu na dobro śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Orkan nad Polesiem

Jezioro pod niesamowitym obstrzałem piorunów

PIŃSK, 11.8. Nad powiatem kossowskim na Polesiu przeszła gwałtowna burza, połączona z dużem wyładowaniem elektrycznem.

Podczas burzy spadł grad wielkości włoskiego orzecha wyrządzając dużo szkód w lasach, na polach i w ogrodach.

Największe spustoszenie wyrządził huragan w gminie telehańskiej, gdzie uległo zniszczeniu 11.000 ha lasu wartości ponad 80.000.

Na jezierze Wyganowskiem od piorunów zostało zabitych 80 kwintali ryb wartości około 30 tys. zł.

Nad kanałem Ogińskiego uległo wywróceniu 600 drzew.

Na przestrzeni 22 km. są przerwane połączenia telefoniczne. Ogólne straty wyrządzone huraganem wynoszą ponad 600.000 zł.

GROM ZABIŁ KOBIETĘ PRZY PRACY

Starogard 11. 8 Podczas burzy, która przechodziła nad wioską Brzeźno w powiecie starogradzkim, piorun uderzył w znajdującą się na polu Katarzynę Schichtenfeld, lat 77, zamieszkałą w Brzeźnie .

Schichtenfeldowa zajęta była pracą przy sprzęcie zboża na polu w pobliżu Brzeźna.

Znaczna odległość do wioski nie pozwoliła jej na czas ukryć się przed nadciągającą nagle burzą.

Urzędnicy państwowi protestują przeciw piastowaniu dwuch posad

W kołach pracowników państwowych omawiana jest ostatnio sprawa zajmowania szeregu posad lepiej płatnych przez osoby b. majętne, posiadające dostateczne środki utrzymania z tytułu posiadanych nieruchomości, przedsiębiorstw i t. p. Osoby te zajmują stanowiska, które mogliby z powodzeniem piastować zredukowani lub młodzi emeryci. Stanowisk takich jest w samej Warszawie wiele. Pozatem zwracają uwagę na t. zw. kumulację posad.

Do stowarzyszeń urzędniczych, ciągle napływają propozycje ułożenia listy takch urzędników w celu przedłożenia jej miarodajnym władzom.

192.530 osób w Polsce pobiera zaopatrzenie emerytalne

Według ostatnich obliczeń na 1 stycznia r. b., zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa oraz funduszów niektórych przedsiębiorst i monopolów państwowych pobiera w Polsce 192.530 osób.

Zaopatrzenie emerytalne ze Skarbu Państwa otrzymuje 87.985 osób, w tem 69.208 emerytów cywilnych i 18.790 emerytów wojskowych. W liczbie emerytów cywilnych znajduje się 57.573 emerytów Państwa Polskiego i 11.635 emerytów państw zaborczych (łącznie z wdowami i sierotami). Z ogólnej liczby emerytów wojskowych przypada na emerytów Państwa Polskiego 16.990 sób, oraz na emerytów państw zaborczych 1.800 osób.

Z Państwowego Zakładu Emerytalnego pobiera zaopatrzenie emerytalne 572 emerytów, wdów i sierot, z funduszu kolei, poczty, telegrafu i telefonu oraz lasów państwowych 94.682 oraz funduszu monopoli 7.887 osób.

Co się dzieje w obozie polskich radykalistów?

Jak donoszą z Warszawy grupa b. ambasadora Filipowicza pod nazwą „Polska Partja Radykalna“, usiłuje znów rozwinąć działalność. W ostatnich dniach p. Filipowicz zrezygnował z prezesury P. P. R., zaś Rada Naczelna wybrała prezesem b. ministra Gabrjela Czechowicza, zaś do zarządu wszedł znany działacz spółdzielczy pułk. Krzyżanowski.

Jak się dowiaduje Agencja „Echo“ viceprezesem P. P.R. został jeden z wysoko postawionych dygnitarzy w Funduszu Pracy kryjący się we władzach partyjnych pod pseudonimem Zagajewicz. Grupa ta ma obecnie 3 swoje organy tygodnione: „Nowe Drogi“, „Sarmata“ i „Śląską Brygadę“ na czele której stoi poseł obecnego Sejmu p. Płonka z Bielska.

W. najbliższym czasie ma dojść do fuzji „Nowych Dróg“ i „Sarmaty“ a na to miejsce ma powstać nowe pismo.

Gwałtowne wezwanie

MADRYT, 10.8. Tutejsza stacja radjowa przejęła depeszę wysłaną z Melilli, żądającą natychmiastowego wysłania z Sevilli 20 skrzyń serum przeciwko wściekliźnie i cholerze. Wezwanie to zostało powtórzone przeszło 30 razy.

Sprawa, która czeka na szybkie rozstrzygnięcie

Półoficjalna agencja rządowa „Iskra“ przysyła nam następujący artykuł:

Bezrobocie młodzieży wzrasta z roku na rok. Nie dlatego, żeby pogłębiał się kryzys gospodarczy, lub zwyżkowało bezrobocie ogólne, ale dlatego, że obecnie wchodzą na rynek pracy znacznie liczniejsze zastępy młodzieży, urodzonej po wojnie.

Liczba młodzieży w wieku od lat 15-21 wynosiła według obliczeń szacunkowych w 1935 roku—2.678.000 w roku bieżącym już 2.863.000 i dalej wzrasta w następnych latach kolejnych do 3.070000, 3.362.000, 3.731.000, aż osiągnie w roku 1940-ym olbrzymią liczbę 4.075.000

Roczny przeciętny obecny przyrost młodzieży można określić na 700.000

Przyrost ten zamiast stać się pozytywną zdobyczą społeczną, może w naszych warunkach łatwo zmienić się w katastrofę, jeśli nie przyjdzie szybka i zdecydowana akcja.

Naturalnie nie cała młodzież poszukuje pracy, według jednak obliczeń Międzynarodowego Biura Pracy około 75 proc. młodzieży zmuszone jest do zarobkowania.

Bezrobocie jest tragedją dla każdego niem dotkniętego. Do nędzy materjalnej, braku środków żywności, mieszkania, niemożności utrzymania rodziny, dołączają się cierpienia moralne, poczucie beznadziejności, że mimo posiadania rąk zdolnych do pracy, trzeba przymierać głodem, że jest się usuniętym poza nawias społeczeństwa, niepożytecznym jego członkiem, niemal parjasem.

To też bezrobocie nietylko niszczy siły fizyczne robotników, nietylko podrywa ich zdrowie, zmniejsza ich zdolność do pracy, ale nie mniej silnie, lub może jeszcze bardziej destrukcyjnie działa na ich psychikę i siły moralne.

To działanie ujemne bezrobocia odbija się przedewszystkiem na młodzieży. Młodzież jest słabsza moralnie, niema poza sobą szeregu lat normalnej pracy, wdrożenia się do życia pełnego obowiązków. To też zbyt łatwo przyzwyczaja się ona do braku pracy, nie mając po wyjściu ze szkoły żadnych obowiązków, uregulowanego życia, pozostając bez punktu oparcia, bez planów i widoków na przyszłość. Pozatem zaś bez robotny chłopiec staje się ciężarem w rodzinie, jest zbędnym, nieprzydatnym, rodzina źle na niego patrzy i on sam źle się w niej czuje—psują się więc i te ostatnie więzy społeczne Pozostawiony jest sam sobie, nikt się o niego nie troszczy, niema dla niego miejsca w normalnej organizacji życia i społeczeństwa. Głód jest złym doradcą, ale nie mniej źle wpływa na kształtowanie się charakteru młodzieży przekonanie, że nie jest ona nikomu potrzebną.

Bezrobocie młodzieży dojrzało dziś u nas do odrębnego zagadnienia, które domaga się natychmiastowych rozstrzygnięć.

Rozstrzygnięcie jednak nie należy do łatwych. Jak znaleźć pracę dla tak ogromnej masy młodzieży?

Najlepszą formą pracy jest naturalnie zajęcie w zakładach pracy i fabrykach, warsztatach rzemieślniczych i innych. Niestety jednak gdyby było tam miejsca dla młodzieży, nie istniałby wogóle problem bezrobocia.

Zakłady pracy mają określone i bardzo dziś zwężone ramy produkcji nie mogą przyjmować zbędnych pracowników, dla obecnie bowiem zatrudnionych zmuszone są skracać tydzień pracy. Sztuczne, pod różnemi pretekstami (p.n. nauki zawodu) wtłaczanie tam młodzieży musiałoby spowodować usunięcie odpowiedniej liczby starszych pracowników, żywicieli rodzin.

Problemat, który istniał od początku bezrobocia, nie przestał być i dziś aktualnym: nie można usuwać dorosłych i zastępować ich młodzieżą.

To też niema innego dziś rozwiązania palącej kwestji bezrobocia młodzieży, jak tworzenie dla niej specjalnych ośrodków pracy, które by nie były bezpośrednią konkurencją dla normalnego rynku produkcyjnego.

Muszą to być obozy pracy, obozy najnajliczniejsze, mogące pomieścić jaknajwiększą liczbę młodzieży. Obóz dobrze prowadzony, odpowiednio zorganizowany dla młodzieży nietylko utrzymanie i opiekę, ale wdroży ją do pracy i obowiązków, może jej dać nawet przeszkolenie zawodowe, a przedewszystkiem zwiąże ją z państwem, przekona, że jest ona państwu potrzebna, buduje dla niego trwałe wartości: drogi, szosy koleje i t. d.

Marokko na widowni politycznej

Dlaczego niemiecki pancernik zawinął do hiszpańskiego portu

Marokko hiszpańskie, z którego wyszło trwające od kilku tygodni powstanie przeciwko rządowi madryckiemu, niejednokrotnie już w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat groziło poważnemi perypetjami w polityce międzynarodowej. Nie wyda się to dziwne, gdy się zważy jego znaczenie polityczno - strategiczne.

Ten niewielki skrawek lądu — 28.000 km. kw. — z jednej strony panuje nad Gibraltarem angielską strażnicą, z drugiej — doskonały punkt wypadowy do stykających się z nim północno — afryńakskich posiadłości francuskich, Marokka francuskiego i Algieru.

Hiszpanja niejednokrotnie usiłowała odebrać zdobyty w r. 1704 przez Anglików Gibraltar, osłabiona jednak militarnie po okresie panowania Habsburgów (1516 — 1700) nie zdołała już wyrwać tej potężnej i ważnej twierdzy z rąk zdobywców. Od tego czasu również hiszpańska polityka kolonjalna w północnej Afryce nosi cechy słabości i stale bywa uzależniona od wpływów Anglji i, ostatnio zwłaszcza Francji.

Rozstrzygnięcie spraw marokańskich przyniosła konwencja hiszpańsko - francuska, zawarta 3 października 1904 r., zapewniając obu stronom specjalne prawa w odpowiednio wydzielonych strefach Marokka.

Konwencją tą czuły się dotknięte Niemcy. Wielokrotnie już wnosiły pretensje o ignorowanie ich interesów w Marokku.

Okazję do interwencji nasunęła im nowa konwencja hiszpańsko - francuska oraz bezpieczeństwo w Europie przez uwikłanie się Rosji w wojnę z Japonją. Po sensacyjnej wizycie cesarza Wilhelma II w Tangierze i rozmowach z sułtanem Marokka Abd-ul-Azizem IV, Niemcy osiągnęli to, że zwołano z ich inspiracji międzynarodową konferencję, na której sułtan powierzył im koncesję na budowę portu w Tangierze, uprzednio przyrzeczoną Francji, oraz zobowiązał się zaciągnąć pożyczkę w wysokości 10 miljonów marek nie w bankach francuskich, jak przedtem było postanowione, lecz w bankach niemieckich.

Odtąd Niemcy stale wykorzystują każdą sytuację w Marokku dla akcji antyfrancuskiej.

Największe naprężenie stosunków francusko - niemieckich na tle spraw marokańskich nastąpiło w r. 1911. 1 lipca tego roku zjawiła się nagle w porcie marokańskim Agadir niemicka kanonierka „Pantera“ celem obrony interesów niemieckich w Marokku“. Wobec nieustępliwego stanowiska Anglji, Niemcy nie uzyskały niczego w Marokku, otrzymały natomiast od Francji część jej posiadłości w Kongo, wzamian za co Francja uzyskała zgodę Niemiec na protektorat francuski w Marokku.

W czasie wojny 1914 — 1918 Niemcy obrali sobie teren strefy hiszpańskiej w Marokku jako bazę propagandy i akcji przeciw protektoratowi Francji finansując powstania niektórych szczepów przeciwko Francji.

Pobłażanie akcji niemieckiej przez Hiszpanów w czasie wojny zemściło się srodze w latach następnych na Hiszpanji.

Rifowie, którzy otrzymali broń przeciwko Francji, zwrócili ją pod wodzą swego emira Abd - el - Krima, przeciwko Hiszpanji Po zwycięstwach nad Hiszpanją Abd - el - Krim wystąpił przeciwko Francji, naruszając granice Marokka francuskiego (1925). Po 2-ch latach krwawych walk udało się wspólnym wysiłkiem Francji i Hiszpanji zmusić Abd - el - Krima do poddania się.

Wybuch wojny domowej w Hiszpanji znów zwrócił uwagę Niemiec na Maroko. Duży niepokój w opinji francuskiej wywłało pojawienie się przed kilkoma dniami w porcie Tangieru niemieckiego okrętu wojen., którego komendant złożył wizytę wodzowi powstania generałowi Franco.

Fakt ten stawia znowu zagadnienie Marokka w szczególnie ostrem świetle.

Niemcy usiłują usadowić się w pobliżu Marokka i w związku z tem pertraktują już podobno z rządem powstańców hiszpańskich o odstąpienie im hiszpańskiej kolonji w Afryce północnej, Rio de Oro, stykającej się bezpośredni północną granicą z Marokkiem francuskiem.

M. X.

Tętno chwili

PRZED PRZYJAZDEM GEN. GAMELIN.

Niezależnie jednak od solidności podstaw sojuszu polsko - francuskiego ,niezależnie pozatem od woli jego wykonawców — zmieniają się okoliczności życia politycznego Polski i Francji. Szaleńcze tempo wydarzeń zmienia sytuację polityczną Europy niemal z dnia na dzień. Zmiany, jakie zaszły od chwili podpisania umowy sprzymierzeńczej polsko - francuskiej w 1921 roku do dnia dzisiejszego — są olbrzymie. Wystarczy rzut oka bodaj na zmiany w konfiguracji najbliższego sąsiedztwa Polski i Francji ,ażeby zdać sobie sprawę z ogromu drogi, przebytej przez Europę od zakończenia wojny. Nie ulega tedy wątpliwości, że stosunki polsko - francuskie nie mogą w żadnej dziedzinie ulec skostnieniu, a już najmniej w dziedzinie współpracy wojskowej.

Rzeczywistość potwierdza to rozumowanie. Żywy kontakt pomiędzy sztabami francuskim polskim stwarza ściśle dostosowane do potrzeb sytuacyjnych formy współpracy, pozostającej jednak zawsze na niezmiennych zasadach ogólnych.

Wizyta gen. Gamelin jest jednym więcej — wyjątkowo cennym — elementem współpracy wojskowej polsko - francuskiej, wynikającej z podstawowego układu z 1921 roku. Atmosfera, która łączy lepiej żołnierzy, niż polityków przyczyni się walnie do osiągnięcia pozytywnych wyników wspólnej, realnej pracy nad umocnieniem obrony obu krajów. Bezpośrednio zetknięcie się żołnierzy tej miary, co gen. Śmigły - Rydz i gen. Gamelin ma swoją wymowę szczególną zarówno pod względem emocjonalnym, jak i praktycznym.

I choć wizyta ta jest wydarzeniem czysto wojskowem, to sam fakt, że rozmawiać będą ze sobą dwaj naczelni wodzowie, z których w dodatku gen. Śmigły jest spadkobiercą Wielkiego Marszałka i kontynuatorem tak zawsze realnej Jego myśli politycznej — nadaje wizycie gen. Gamelin zupełnie zrozumały walor. Od czasu wizyty marszałka Focha w 1923 r. poraz pierwszy bowiem naczelny wódz francuski zjawia się z wizytą u swego sprzymierzeńca.

Przymirze a zwłaszcza przymierze obronne, wojskowe — jest ujęciem w formę umowną pewnego potencjału obopólnych wartości obronnych, które jedna i druga strona wnosi do wspólnej szkatuły do której obie też strony jednakowo posiadają kluczyki. Ale nikt inny do niej nie powinien mieć dostępu. Potencjał ten się zmienia i my, jako Polska, wnosimy już od lat do tej szkatuły o wiele, wiele więcej, niż w 1921 roku, gdy podpisywał gen. Sosnkowski w Paryżu konwencję. To jest rzecz jasna i to nasi przyjaciele na zachodzie powinni sobie uświadomić. A zwłaszcza uświadamiać swoją opinję publiczną.

Przymirze nasze z Francją ma charakter czysto obronny. Nie miało nigdy z naszej woli innych celów i innych przesłanek. I nie naruszało naszem zdaniem i nigdy naruszać nie może naszych stosunków normalnych i codziennych z naszymi sąsiadami. Jeśli, — a to już z głosów pracy u nas w kraju i zagranicą widzimy — ktokolwiek sądzi, że wizyta naszego drogiego gościa cośkolwiek w tej zasadzie naszej polityki zmieni, — ten jest na fałszywej drodze.

Dziś nastąpić ma zupełna likwidacja strajku sezonowców

Sytuacja strajkowa na robotach miejskich w Sosnowcu w dniu wczorajszym nie uległa jeszcze całkowitemu wyjaśnieniu.

Robotnicy sezonowi częściowo już przystąpili do pracy.

W starostwie grodzkiem w Sosnowcu pod przewodnictwem starosty Boy odbyła się konferencja z delegatami robotników sezonowych. W konferencji wzięli udział pp.: starosta Heynar, prez. Kaczkowski, insp. Wesołowski i kierownik ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnwcu p. Mayer.

Delegaci robotników przedstawili postulaty sezonowców, na co oświadczono im, że pertraktacje w tej sprawie zostaną podjęte o ile robotnicy przystąpią do pracy.

Wobec tego delegaci oświadczyli, że porozumią się w tej sprawie ze strajkującymi i przypuszczalnie dziś robotnicy przystąpią do pracy.

* * *

Strajk okupacyjny robotników miejskich w Będzinie został już prawie całkowicie zlikwidowany. Część robotników, jak już podawaliśmy, przystąpiła do pracy jeszcze onegdaj i wczoraj.

Dziś natomiast zostanie podjęta praca na wszystkich pozostałych odcinkach.

* * *

W Dąbrowie część robotników pracuje normalnie.

Należy się spodziewać, że pozostali robotnicy wrócą również dziś do pracy.

Sytuacja na pozostałym froncie walki o płace i pracę

Strajk okupacyjny w cegielni Rabinowicza w Strzemieszycach został zlikwidowany.

Wczoraj robotnicy przystąpili do pracy.

Robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości od 10 do 20 proc.

* * *

Strajk w fabryce gwoździ i drutu w Laskach koło Sławkowa trwa w dalszym ciągu. Wyznaczona na wczoraj konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu, celem zlikwidowania zatargu nie doszła do skutku. Właściciel fabryki oświadczył bowiem, że nie weźmie udziału w pertraktacjach do chwili gdy robotnicy nie opuszczą terenu fabryki.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że strajk robotników w tej fabryce został wywołany samorzutnie bez porozumienia się ze związkiem.

* * *

Na jutro wyznaczona została w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zatargu w fabryce „Potokol“ w Będzinie.

Przyczyną zatargu są urlopy turnusowe.

* * *

Strajk okupacyjny w fabryce kabli i drutu w Będzinie trwa nadal. Strajk ma przebieg spokojny.

Przed procesem adw. Hofmokl-Ostrowskiego w Sosnowcu

37 adwokatów sosnowieckich zgłosiło się do jego obrony?

Nowy proces adw Hofmokl-Ostrowskiego o obrazę sądu w depeszy zapowiadającej apelację w procesie Grzeszolskiego toczyć się będzie przed sądem grodzkim w Sosnowcu w dniu 25 b. m.

Jak pisaliśmy, oskarżony adw. Hofmokl-Ostrowski wystosował do sądu w Sosnowcu podanie prosząc o przekazanie jego sprawy do Warszawy.

Wniosek ten sąd odrzucił i sprawa odbędzie się w Sosnowcu.

Wczorajszy warszawski „Kurjer Czerwony“ podaje, że do obrony adw. Hofmokl-Ostrowskiego zgłosiło się 37 adwokatów sosnowieckich.

Wśród adwokatów tych znajduje się m. in. dr. Pawełek, który w procesie Grzeszolskiego występował jako przeciwnik adw. Hofmokl-Ostrowskiego.

Ponadto na rozprawie adwokat Hofmokl-Ostrowski złoży wniosek o powołanie do sprawy biegłych prezesa sądu najwyższego Rzymowskiego, sekretarza komisji kodyfikacyjnej prof. Rappaporta i członka Akademji Umiejętności prof. Dycza dla stwierdzenia czy miała miejsce obraza sądu w depeszy, nadesłanej do sądu okręgowego w Sosnowcu.

* * *

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła wiadomość o zgłoszenie się 37 adwokatów sosnowieckich do obrony adw. Hofmokl-Ostrowskiego nie odpowiada prawdzie.

Dalszy znaczny wzrost konsumcji cukru

Konsumcja cukru w Polsce w lipcu rb. osiągnęła dalszy znaczny wzrost, zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jaż też i do lipca poprzedniego roku. w lipcu rb. cukrownie polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 47.148 tonn cukru w wartości cukru białego wobec 30 643 tonny w czerwcu rb., a 34.762 tonny w lipcu 1935 r.

Wzrost spożycia w stosunku do lipca poprzedniego roku wynosi więc 35.6 pr.

Eksport w lipcu rb. był większy aniżeli w czerwcu rb., natomiast mniejszy znacznie niż w lipcu poprzedniego roku. Wywieziono ogółem 1.247 tonn wobec 1.124 t. w czerwcu rb., a 1.829 t. w lipcu 1935 r.

Sprzedaż na rynku wewnętrznym w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy kampanji cukrowniczej 1935-36 r., tj. od 1 października 1935 r. do 31 lipca 1936 r. wynosiła 289.546 tonn wobec 250.814 tonn w analogicznym okresie kampanji 1934-35, wzrosła więc o 15,4 pr.

Zniżki kolejowe na Wystawę Turystyczną w Krakowie

Wielka Wystwa Turystyczno — Uzdrowiskowo - Letniskowa, która zostanie otwarta w Krakowie w dniu 15 bm. w monumentalnym gmachu Akademji Górniczej, wzbudzi niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie zarówno u wszystkich osób zwiazanych z przemysłem turystycznym jak i u samych turystów i letników.

Osoby pragnące udać się do Krakowa celem zwiedzenia Wystawy korzystać będą ze znacznej zniżki kolejowej w ten sposób, że za okazanem karty uczestnictwa wydanej przez Ligę Popieranio Turystyki przejazd powrotny odbywać się będzie ze zniżką 75 pr.

Karty uczestnictwa są wydawane przez biura podróży względnie placówki Ruchu.

Tragiczny wypadek w bieda-szybie

Dwie ofiary trujących gazów

Onegdaj w biedaszybie na terenie wsi Psary, gm. Łagisza, wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią dwóch górników.

Do szybiku opuścił się 73-letni Paweł Zarychta, meszkaniec wsi Psary.

Nieszczęśliwy staruszek został zatruty gazami nagromadzonemi w szybiku.

Zaniepokojony dłuższą nieobecnością teścia, 42-letni Józef Niedbał, zjechał również do szybiku i uległ również zatruciu.

Zwłoki tragicznie zmarłych wydobyto na powierzchnię po upływie dwóch godzin.

PRZYPADEK POZWOLIŁ WYKRYC POTWORNĄ ZBRODNIĘ

Żona zwabiła męża do lasu, upiła do nieprzytomności i wspólnie z kochankiem powiesiła

Do sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynął akt oskarżenia w sprawie ohydnego morderstwa robotnika Władysława Tepera z kol. Łany pod Strzemieszycami.

Miesiąc temu w strzemieszyckim lesie znaleziono wiszącego na drzewie trupa Tepera. Ponieważ rodzina Teperów znajdowała się ostatnio w ciężkich warunkach materjalnych i pożycie Tepera z żoną pozostawiało wiele do życzenia, ogólnie sądzono, iż Teper się powiesił,

Domniemania te podtrzymywała usilnie żona rzekomego samobójcy, 35-letnia Julja.

Zawiadomione władze nakazały sekcję zwłok i na jaw wyszła ohydna zbrodnia.

Żona Tepera utrzymywała potajemne stosunki z 25-letnim Stefanem Kuderskim.

Krytycznego dnia Teperowa zwabiła męża do lasu, upiła go do nieprzytomności i wspólnie z kochankiem powiesiła go.

Potworne morderstwo nie było aktem rozpaczy, zrodzonej na tle złego pożycia małżonków, a wynikiem przemyślanej i opracowanej w najdrobniejszych szczegółach zbrodni, mającej na celu usunięcie osoby Tepera, uniemożliwiającej mężobójczyni współżycie z kochankiem. Zbrodnicza para obrała dla denata śmierć przez powieszenie dla najłatwiejszego upozorowania samobójstwa.

Teperowa nazajutrz po dokonaniu zbrodni, w celu zmylenia czujności władz, wszczęła alarm, głosząc, iż mąż musiał popełnić samobójstwo.

Przez przypadek zbrodnia została wykryta.

Teperowa i jej kochanek staną niebawem przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 12 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 65.00 Płyty. 7.20 Dziennik południowy. 7.30 Programy lokalne. 11.57. Sygnał czasu. 12.05 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.25 1000 taktów muzyki. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 17.50 Anegdoty z życia Franciszka Smolki 16.15 Koncert solistów. 17.00 Koncert ork. 18.00 Programy lokalne. 19.00 Amerykański veek-end. 20.00 Płyty 20.50 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 21.00. Koncert. 21.30 Przy księżycu. 22.00 Tr. z Olimpjady w Berlinie. 22.35 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 12 sierpnia.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 Płyty. 6.35 Program na dzisiaj. 12.03 Chwilka społeczna. 12.10 Wiadomości giełdowe. 13.15 Koncert życzeń. 15.30 Lekcja języka polskiego. 18.00 Odpuściczek. 18.15 Płyty. 18.50 Koncert reklamowy. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 22..30 Wiadomości sportowe. 22.35 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 13 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.50 Muzyka w wyk. Małej Orkiestry P. R. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 11.57. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 13.15 Koncert południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Przyroda w sierpniu. 16.00 Koncert popularny. 16.40 Duch wojny. 17.30 Programy lokalne. 17.50 Korespondencja z letniska. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Podróż w inny świat. 19.50 Włoskie meldoje. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.25 Audycja muzyczna. 22.00 Wiadomości z 11 Olimpjady w Berlinie. 23.00 Programy lokalne.

„FANFARA OLIMPIJSKA“.

Wszystkie wiadomości, transmisje, czy reportaże radjowe, nadawane z terenu Olimpjady Berlińskiej poprzedzane są, tak jak to miało miejsce na Igrzyskach zimowych w Garmisch — Partenkirchen, słynną już na cały świat fanfarą olmpijską układu Pawła Wintera.

Melodja, która się w owym czasie zrodziła w twórczej myśli Pawła Wintera miała się stać później fanfarą olimpijską. Fanfara olimpijska składa się z dwuch części. Fanfara I jest pobudką do walki i hasłem do zmobilizowania wszystkch sił fanfara II — wyraża niejako ukoronowanie zwycięstwa i promieniowanie ducha olimpijskego na cały świat.

Jeśli chodzi o stronę techniczną to aparatura fanfary składa się z urządzenia świetlno dzwiękowego ,reprodukującego melodję, oraz ze znaku przekaźnikowego, który nadaje znaki Morsem w zależności od państwa dla którego audycja jest przeznaczona. Aparat świetlno - dźwiękowy zami[illegible] zaopatrzony jest w płatę szklaną, rejestrującą dźiweki, dzięki czemu równocześnie można nadawać 35 fanfar olimpijskich dla takiej samej ilości państw.

KRONIKA

Środa 12 Sierpień	Dziś: Klary Jutro: Hipolita Wschód słońca: 4.30 Zachód słońca 7.00

——oOo——

KRONIKA OGOLNA

— **WPISY NA WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE W KRAKOWIE** rozpoczną się 2 września br. Do wpisu w charakterze studenta przedłożyć należy świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, dowód uregulowania stosunku do służby wojskowej oraz 3 nienaklejone fotografje. Program przez sekretarjat.

— **PREZ. TRZĘSIMIECH WYJECHAŁ DO WARSZAWY.** Prezydent m. Dąbrowy p. Trzęsimiech wyjechał dziś do Warszawy na konferencję, na której omawiana będzie sprawa oddłużenia miasta.

— **OBCHÓD CZYNU SIERPNIOWEGO W HUCIE MILOWICE.** Z okazji 22 rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej Kompanji oddziały Z. S. huta Milowice żeński i męski w dniu 6 sierpnia zorganizowały uroczysty wieczór, na który złożyło się. przemówienie p. Grygla, deklamacje i pieśni legjonowe, wykonane przez członków, odegranie pobudki, apel poległych legjonów. Uroczystość zakończona została odśpiewaniem modlitwy strzeleckiej i Pierwszej Brygady.

— **KOŁO HARCERZY Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.** Mimo wzięcia pod uwagę, że okres feryj letnich nie jest korzystny z punktu widzenia frekwencji na zgromadzeniach, zarząd koła zdecydował się zwołać nadzwyczajne walne zebranie dziś o godz. 19-ej w ratuszu pok. nr. 50, II piętro, a to ze względu na konieczność uzyskania szybkiej decyzji w niektórych ważnych sprawach.

Porządek obrad zapowiada: Sprawozdanie zarządu. Informacje z zakresu zjazdu jubileuszowego. Akcja gospodarska harcerska i projekt zorganizowania spółdzielni wytwórczo - handlowej. Koncert Jana Kiepury.

Podczas zebrania doręczone będą dyplomy oznaki jubileuszowej; do dyspozycji zebranych dodatek zjazdowy „Czuwaj" oznaki jubileuszowe, znaczek zjazdowy, program pracy kół harcerzy z czasów walk o niepodległość w postaci wydawnictwa „Uharcerzamy społeczeństwo" i książka d-ha St. Szlenka („Śledzia").

— **OBLIGACJE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ NA POKRYCIE SKŁADEK.** Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że począwszy od dn. 11 bm. ubezpieczalnie społeczne mogą przyjmować obligacje 3 pr. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej 1935 r. od pracodawców na pokrycie zaległych składek z ubezpieczenia chorobowego, powstałych przed dniem 1 stycznia 1934 r. wraz z odsetkami zwłoki i karami.

Obligacje 3 pr. Premjowanej Pożyczki Inwestycyjnej przyjmowane będą przez ubezpieczalnie społeczne po kursie o 10 proc. wyższym od kursu giełdowego, nie wyżej jednak jak po zł. 85 za zł. 100 nominalnej wartości. Kurs ustalony będzie na każdą dekadę przez ZUS. oddzielnie dla I i II emisji na podstawie kursu średniego, zanotowanego na giełdzie warszawskiej w przedostatnim dniu każdej dekady.

GŁOSY RZEMIEŚLNICZE.

Trzeba wytępić kombinatorstwo w instytucjach rzemieślniczych

Przed paru dniami ukazał się w „Expresie Zagłębia" artykuł pt. „Frontem do rzemiosła" w którym nie bez słuszności autor narzeka na to, że władze państwowe i samorządowe powierzają roboty różnym pokątnym partaczom, omijając wykwalifikowanych i prowadzących legalnie warsztaty rzemieślników.

Jakkolwiek jest to bardzo smutne i prawdziwe, ale czy niema tu dużo w tem winy samych rzemieślników?

Trzeba się zwracać z pretensjami tam gdzie należy, trzeba demaskować i jawnie występować przeciwko różnym kombinatorom, możemy przecież drogą legalną zwalczać nielegalne warsztaty.

Mamy swoje państwo, a nie zaborcze, mamy swój rząd, trzeba z nim współpracować i demaskować tych, którzy oszukują skarb państwa, nie płacąc podatków To nie jest denucjacja, to jest obywatelski obowiązek. Państwo ma swoje i nasze potrzeby na które powinni wszyscy płacić podatki, a ten kto się od tego uchyla zwłaszcza w dobie dzisiejszej, to jest zdrajca, którego trzeba jawnie zwalczać jak również tych, którzy takiego popierają.

Nie pomoże nam załamywanie rąk i narzekanie, że jest źle, nic też nie zrobimy w pojedynkę, ale i na to jest rada. Są przecież związki gospodarcze

trzeba się w nich organizować i tam wspólnemi siłami zwalczać zło, jakie się między nami naprawdę bardzo rozmnożyło.

Tymczasem przypatrzmy się jak to sami robotnicy korzystają z ustaw i dobrodziejstw, jakie im się należą.

Na zebranie rzemieślnicze rzadko kiedy przyjdzie starszy doświadczony rzemieślnik,

przychodzą zato tłumnie różni krzykacze partyjni i tworzy się paczka, która stawia na czoło organizacji takiego partyjnego matołka, który wcale nie umie pracować dla dobra rzemieślników, bo on ma różne partyjne machlojki i cała praca polega na krytyce przeciwników, rządu i t. d.

I tacy ludzie chcą, aby im rząd pomagał, a przecież wiadomo, że nigdzie na świecie nie było i nie będzie, aby ten kogo się zwalcza, mógł ze zwalczającymi go współpracować i pomagać im.

Dużo się też czyta i słyszy, że organizacje rzemieślnicze żydowskie dostają od rządu pewne fundusze na udzielanie kredytu dla biednych rzemieślników. A jak się to przedstawia u rzemieślników chrześcijan?

Jeżeli się tworzy jakąś instytucję kredytową, to rzemieślnicy biorą zaraz do siebie, a nawet do władz kupców i różnych spryciarzy, którzy tak kierują, że w chrześcjańskich instytucjach kredytowych korzystają z kredytów rzemieślniczych różne Arony, Joski, Mośki, Chaimy Skowrony, chociażby byli kupcami, piwiarzami, czy też innymi kombinatorami nic wspólnego niemającymi z rzemiosłem, ale dla legalnych i prawdziewie potrzebujących kredytu rzemieślników, to pieniędzy brakuje.

Jest źle, ale poprawa tylko od nas samych zależy, nikt za nas nic nie zrobi i darmo nie da, trzeba się organizować — współpracować z władzami, wykrywać kombinatorów. Jak wszyscy będą płacić podatki, to na każdego z nas mniej wypadnie i będzie nam lżej.

Spełniajmy więc obowiązki, róbmy co do nas należy i wymagajmy od władz tego, co nam się słusznie należy, to nam napewno więcej pomoże, jak narzekanie.

Rzemieślnik legalny.

Przed świętem żołnierza w Zagłębiu

Dzień 15 sierpnia—świętem radości i zbliżenia

Wczoraj, pod przewodnictwem starosty pwiatowego Boxy, odbyło się w Będzinie posiedzenie ogólno-zagłębiowskiego Komitetu „Święta Żołnierza", przypadającego, jak powszechnie wiadomo, w dniu 15 sierpnia t. j. w rocznicę zwycięskiego odparcia najazdu nawały bolszewickiej w roku 1920.

Ponieważ ów wiekopomny dzień jest symbolem jedności narodowej, jaka znalazła swój wyraz w zwycięstwie oręża polskiego, dlatego rocznicę tę obchodzić będziemy pod hasłem „Naród z armją — armja z narodem".

Z tych założeń wychodząc, Komitet Święta Żołnierza w Zagłębiu postanowił odstąpić od szablonu urządzania akademij w zamkniętym obrębie miejsca, a nadać obchodowi charakter zbiorowego zbliżenia się społeczeństwa do swojego obrońcy — żołnierza.

Dzień 15 sierpnia ma być świętem wesela, radości i poza uroczystą mszą i defiladą, całość manifestacji uczuć z racji rocznicy zwycięstwa oręża polskiego, sprowadzi się do zabaw ludowych i zbiorowych mitingów urządzanych na wolnem powietrzu, tak jak to ma miejsce we Francji w dniu 14 lipca każdego roku.

Detale obchodów sobotnich omówią i ustalą komitety lokalne w każdym z miast i gmin wiejskich Zagłębia, zwracając się ponadto do społeczeństwa ze stosownemi odezwami.

Z ZAWIERCIA

NAGŁY ZGON

podczas rozprawy karnej w starostwie

Wczoraj o godzinie 9.30 rano w wydziale karnym w starostwie zmarł nagle na udar serca 62-letni Michał Löwenstejn, zamożny właściciel nieruchomości, zamieszkały i mający nieruchomości w Zawierciu przy ul Paderewskiego 9.

Zmarły Löwenstejn przybył do starostwa na rozprawę karną, gdyż oskarżony był o to, że obecnemu koncesjonarjuszowi kominiarskiemu nie pozwolił wyczyścić kominów w swych posesjach. Odmowę swą uzasadniał tem, że uprzed. koncesję na czyszczenie kominów miała miejska straż pożarna, a o odebraniu jej koncesji i zaprzestaniu przez nią tej czynności tak, jak inni właściciele nieruchomości, tak i on nie był powiadomiony. Za odmowę policja sporządziła protokuł i przesłała takowy do starostwa.

Wezwany wczoraj na rozprawę Löwenstejn przyniósł ze sobą odpowiednie zaświadczenie miejskiej straży pożarnej. Wręczając je referentowi karnemu, widać po nim było, że był w stanie silnego zdenerwowania. Położywszy owe zaświadczenie na biurku, w pewnym momencie oświadczył, że robi mu się słabo,

chwycił się za serce, zatoczył się i runął na ziemię, a po bardzo krótkiej chwili wyzionął ducha.

Przybyły natychmiast lekarz powiatowy stwierdził już niestety tylko zgon.

Zmarły od kilku już lat leczył się na chorobę serca. Wypadek ten tak wśród urzędników starostwa, jak i obecnych w tym czasie licznych interesantów wywarł przygnębiające wrażenie.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

Robota komunistyczna

W związku z zamachem petardowym na gmach sądu grodzkiego w Mysłowicach, władze policyjne dokonały licznych aresztowań wśród znanych działaczy wywrotowych na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Aresztowania pochodzą przeważnie ze sfer komunistycznych i zostali osadzeni w więzieniu mysłowickiem i w aresztach policyjnych.

Szczegóły śledztwa trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy.

——oOo——

MIESZKAŃCY WIOSKI OLIMPIJSKIEJ ZNAJDUJĄ SIĘ POD DOBRĄ OPIEKĄ.

Wszyscy zapewne wiedzą, że każda ekipa sportowców ma w Wiosce Olimpijskiej własnego kucharza. Przestrzega on aby przepisana dieta była ściśle zachowana. Nie wszyscy jednak wiedzą, że troska Komitetu Olimpijskiego obejmuje również rodzaj mydła, używanego w Wiosce Olimpijskiej. O drobiazgowem przygotowaniu każdego szczegółu świadczy fakt, że wybrane zostało mydło, które nie drażni skóry lecz czyni ją świeżą i elastyczną. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że za czasów Greckiej Olimpjady zawodnicy byli nacierani oliwą. A dzisiaj każdy mieszkaniec Wioski Olimpijskiej znajduje w swym pokoju kawałek mydła Palmolive, do wyrobu którego użyte zostały obfite ilości olejku oliwkowego. Mydło to cieszy się tak wielkiem powodzeniem u wszystkich zawodników olimpijskich, że z 12.000 kawałków nie zostało już ani śladu i musiano zaopatrzyć ich w nowy zapas.

——oOo——

— **ZNACZKI POCZTOWE Z OKAZJI ZAWODÓW GORDON BENETA.** Dnia 15-go bm., ukażą się nowe znaczki pocztowe wartości 30 i 50 groszy, wypuszczone w ilości 250.000 z okazji zawodów balonowych o puhar Gordon Benneta.

— **PIERWSZE PIENIĄDZE.** Swego czasu informowaliśmy, iż sezonowi robotnicy zatrudnieni na miejskich robotach postanowili jedną dniówkę zaofiarować narzecz F. O. N. na budowę czy kupno samolotu p. n. „Robotnik Zagłębia". W dniu 8 bm. złożyli na tę akcję 54 zł. 90 gr.

Czyn piękny i godny naśladowania.

Z OLKUSZA

Zawieszenie w urzędowaniu sekretarza gm. Sławków

Z polecenia władz został zawieszony w urzędowaniu sekretarz gminy Sławków p. Stanisław Kuś.

Zawieszenie długoletniego sekretarza i b. komisarza gm. Sławków ma związek z przeprowadzeniem śledztwa w sprawie gospodarki leśnej.

Podpalił z zemsty stodoły ze zbożem

W nocy na 10 bm. pastwą ognia padły stodoły ze zbożem braci Ignacego i Jana Struzików oraz Stanisława Stanka w Minodze koło Ojcowa.

Jak wykazało dochodzenie, podpalenia miał się dopuścić sąsiad poszkodowanych, Franciszek Bałazy z zemsty.

Bałazy został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

—ooo—

(o) Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. W ub. sobotę odbyły się w Olkuszu śluby pp.: Marji Zbieżanki z mgr. Mieczysławem Krokoszem oraz Marji Kasprzykówny, urzędniczki wydziału hipotecznego z Janem Szołtysikiem, leśniczym lasów gorenickich.

(o) KRWAWA BÓJKA W WOLBROMIU. Na tle osobistych porachunków w dn. 10 bm. wynikła bójka w Wolbromiu pomiędzy Stanisławem Woźniakiem z Wolbromia i Janem Kalwą z miechowskiego.

Z bitki tej wyszedł Woźniak niebezpiecznie pokieraszowany i odwieziony do szpitala olkuskiego w groźnym stanie.— Woźniak doznał złamania czaszki.

(o) KRWAWE CHRZCINY POD SŁAWKOWEM. W czasie chrzcin u Cygankiewicza w Burkach pod Sławkowem wynikła bójka pomiędzy gośćmi nieproszonymi i proszonymi. Molendowie (Stefan i Edward) używali w bitce kosy, którą im in. odcięli palce Bolesławowi Krupie.

(o) KRNABRNY TAŁBA Z WOLBROMIA. Starostwo olkuskie ukarało Tałbę Wajnryba z Wolbromia grzywną 10 zł. z zamianą na 4 dni aresztu za uporczywe tamowanie ruchu na ulicy.

(o) BEZWZGLĘDNY ARESZT ZA ŁOBUZKI WYBRYK. Starostwo olkuskie skazało na 7 dni bezwzględnego aresztu mieszkańca Sąspowa koło Ojcowa, Władysława Piwowarczyka za złośliwe wybicie szyby swemu sąsiadowi.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Straszny wypadek w hucie „Pokój"

KATOWICE, 11. 8. Straszny wypadek śmierci robotnika wydarzył się w poniedziałek wieczorem na terenie huty „Pokój" w Nowym Bytomiu, w pow. świętochłowickim. 35-letni kotlarz Jan Noconń, zam. w Nowej Wsi (Wodna 25), z polecenia kierownika oddziału był zajęty naprawą wielkiego kotła do warzenia smoły.

W pewnej chwili nastąpiła silna detonacja i gwałtowny wylew smoły.

Pracujący przy kotle Noconń został oblany wrzącą smołą i padł bez przytomności na posadzkę. Noconń poniósł śmierć na miejscu.

Ciało Noconia zostało zupełnie zwęglone.

Augustów bije rekordy powodzenia u turystów

W niektórych zakładach kąpielowych (Busk i Solec) jest gości stosunkowo niewiele, w Zakopanem dość pusto, a nad morzem też sporo wolnych pokojów, Augustów i okolice nie mogą pomieścić letników i turystów, którzy tam przybyli. W bieżącym sezonie bawiło tam około 6.000 gości, trzy razy więcej, niż w ub. latach.

Liczne kursy żeglarskie i kajakowe, organizowane przez miejscowe kluby sportowe, ściągają do Augustowa sporo miłośników sportu wodnego.

Bierz pan miarę na trumnę

Dziwnego klienta miał zakład pogrzebowy p. Bolesława Zagonki.

Wszedł rozejrzał się ponuro i oświadczył:

— Bierz pan miarę. Na trumnę.

Właściciel zakładu rozejrzał się zdziwiony, jakby szukając, czy klient nie przyniósł ze sobą nieboszczyka.

— Przepraszam, nie słyszałem. Z kogo miarę.

— Ze mnie.

Panu Z. zrobiło się trochę przykro.

— Z pana szanownego? Przecież pan szanowny żyje:

— Narazie. Ale jutro ze mną koniec. Więc chcę sobie zgóry trumnę zamówić, dopasować, żebym miał wygodnie.

— Sa... samobójstwo?

— Nie. Naturalną śmiercią umieram. Jutro o trzeciej. Cyganee jednej nie chciałem zapłacić, w morde jej dałem a ona mi za to co do godziny śmierć przepowiedziała. No! Bierz pan miarę, bo jeszcze mam kupę interesów do załatwienia i przed — śmiercią trzeba trochę się zabawić.

P. Zagonka skłonił się niepewnie.

— Zasadniczo tylko z nieboszczyków biorę miarę Ale jak klient wymaga za życia, to trudno. Dobry kupiec każdą zachciankę klienta musi uwzględnić. Więc ja ka ma być trumienka?

— Grunt przewiewna. Powietrze musi być. Ja panie nie zjem ,nie wypiję, ale przestrzeń lubię.

—Więc pan szanowny życzy trumienką obszerną?

— Tak.

— Ośmielam się zauważyć, że nieboszczyki w zasadzie wolą ciaśniej. Bo przyprzewożeniu nie tak rzuca.

— Niech rzuca! Lubię ruch. No! Bierz pan miarę!

P. Zagonka wziął miarę z dziwnego klienta, który następnie podszedł do telefonu i zajmował go przez dobre pół godziny. Połączył się z jednym numerem, potem z drugim, z trzecim.

W umyśle właściciela zakładu zrodziło się podejrzenie.

— Poproszę pana o zaliczkę — oświadczył, gdy klient skończył rozmowy.

— Zaliczkę? Rodzina zapłaci.

— A za 5 telefonów?

—Dopisz pan to do rachunku za pogrzeb.

P. Zagonka zrozumiał, że klient to zwykły kawalarz, który go zagadał, żeby za darmo skorzystać z telefonu dowcipny dowcipny jegomość nie miał przy sobie ani grosza i odmówił zapłaty p. Zagonka wezwał policjanta i zażądał spisania protokułu. Sprytnego klienta którym okazał sie Franciszek Walenda. Sąd skazał go na 10 zł. grzywny.

Z KIELC

(k) URLOP PREZYDENTA KIELC. Z dniem dzisiejszym prezydent m. Kielc mgr. Stefan Artwiński rozpoczyna urlop wypoczynkowy.

Podczas nieobecności p. prezydenta, która potrwa prawdopodobnie 6 tygodni sprawami miejskiemi kierować będzie wiceprezydent mjr. Bronisław Dorobczyński.

Zuchwały napad na sklepikarzą

Onegdaj dokonano we wsi Byczów gm. Chroberz, pw. pińczowskiego, zuchwałego napadu bandyckiego na sklepikarza Joachima Lewkowicza.

Do sklepu jego weszli trzej nieznani osobnicy pod pozorem nabycia machorki i spożycia śniadania.

W pewnym momencie przybysze sterroryzowali Lewkowicza przy pomocy rewolwerów i zrabowali mu sumę ponad 80 zł.

Po dokonaniu rabunku złoczyńcy rzucili się do ucieczki w kierunku lasu chroberskiego. Na alarm sklepikarza kilku mieszkańców Byczowa wszczęło za uciekającymi pościg. Dwu z nich dopędzono i dotkliwie pobito. Mimo to wszyscy trzej bandyci zdołali uciec pozostawiając w rękach wieśniaków dwa bagnety.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

317.

— Rozkazuj pan... wszystko wyjawię.... przysięgam!

— Zatem ów dokument pan wydałeś z archiwum?

— Nieszczęściem.. ja, panie!

— Sprzedałeś go pan?

— O! nie... bynajmniej... Wydałem go wzamian za wyświadczoną mi przysługę.

— W gruncie rzeczy jest to jedno i to samo, ponieważ przysługę, o jakiej pan mówisz, było zapłacenie pieniędzy Nad tem jednakże dyskutować nie będziemy. W braku pokwitowania ze stron osobistości, odbierającej ów akt, nie mogliśmy się dowiedzieć, kim był ów człwiek, a to właśnie przedewszystkiem potrzebuję wiedzieć i proszę byś mnie pan o tem powiadomił

— Skoro pan jednak miałeś ów akt w swem ręku — odezwała się żywo Amanda — wiedzieć powinieneś, od kogo go otrzymałeś.

— Uwaga pani pozornie logiczną się wydaje, lecz nie jest nią w rzeczywistości — odparł artysta. Ów dowód przechodził przez tyle rąk, iż niepodobna mi było stwierdzić, kto go pierwotnie otrzymał. W tym celu to właśnie ja tu przyjeżdżałem. Mogę dopomóc pańskiej pamięci, panie Duchemin. Czy owym szatanem - kusicie lem nie był pewien baron de Reiss?

— On sam... tak, panie.

— Od jak dawna znasz pan tego człowieka?

— Widziałem go wtedy po raz pierwszy w życiu.

To niepodobna!

— Jednak jest to prawdą... przysięgam!

— Jakto... więc pan wydałeś podobnie ważny dokument, nieznanemu sobie człowiekowi? Popełniłeś przestępstwo, jakie się liczy do zbrodni, dla pierwszego lepszego przybysza, które go nigdy przedtem nie widziałeś? Ja kiegoś sposobu użył ów łotr, by cię uczynić biernem narzędziem w swem ręku?

— Panie, on mnie ocalił od sądowego wyroku, jaki mógłby mnie był poprowadzić na galery!

— Mów raczej, że on cię tam powiódł...

— W owej chwili nie rozważyłem niosłości przestępstwa, jakie spełniłem Zresztą baron de Reiss zdawał się być uczciwym człowiekiem.

Tu Duchemin odpowiedział w krótkości, w jaki sposób zawarł znajomość z Arnoldem de Reiss w Joigny i co ten że mu opowiedział, by zyskać od niego pomieniony powód.

Edmund Castel słuchał z natężoną uwagą.

— A więc — zapytał, gdy Raul skończył opowiadanie, on panu powiedział iż był ojcem tego dziecka?

— Tak, panie.

— Wymienił ci miejsce i datę urodzenia niemowlęcia?

— I nazwisko matki zarówno?

— Tak.

— Tak.. obok czego i nazwisko mamki...

— Miał on więc dane przez kogoś widocznie te objaśnienia. Kto mu takowych udzielił będziemy się starali odkryć to później. Obecnie chodzi nam o przytrzymanie barona de Reiss. Czy pani nie posiadasz jego adresu? — pytał, zwracając się do Amandy.

— Skąd miećbym go mogła?

— Z tej bardzo prostej przyczyny iż żyłaś w stosunkach bliskiej znajomości z owym nikczemnikiem, żeś tu spędziła z nim cały tydzień.

Amanda zmięszana, mocno pokraśniała.

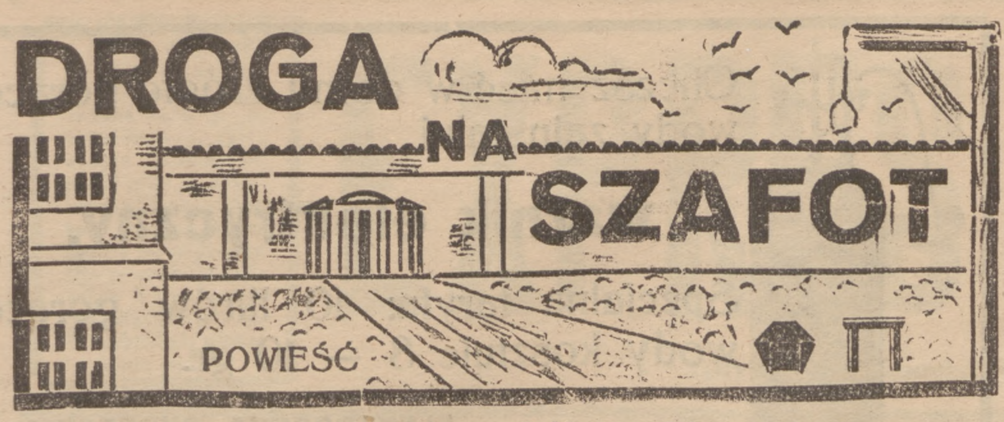
— Sądziłam, iż właścicielka hotelu udzieliła panu ów adres.. — szepnęła scicha.

— Tak, miała ona jego adres, ale fałszywie podany. Lecz proszę, mówmy otwarcie. Mówiłem wam, moi kochani iż pragnę zostać waszym przyjacielem jak również wrogiem być mogę... Mer z Joigny przesłał już raport do prokuratora Rzeczypospolitej w Paryżu. Zaczną cię poszukiwać, panie Duchemin łatwo odnajdą. Zostaniesz stawiony przed sądem, gdzie będziesz musiał odpowiadać, a z tych odpowiedzi dowie my się o tem, co wiedzieć pragniemy. wszystko otwarcie, nic nie ukrywając, Jeżeli zaś przeciwnie, wyznasz mi użyję wszelkich mych wpływów, jakie upewniam, są doniosłe, ażeby żadne poszukiwania nie były wymierzone przeciw tobie. — Gdyby wypadkiem zostały one rozpoczęte przeciw tobie. Daję na to słowo honoru!

— Ach! panie... chcieliśmy panu zadość uczynić... — wyrzekła Amanda — ale nieszczęściem tak ja, jak i pan Raul, nie posiadamy adresu barona de Reiss.

— Mamże temu wierzyć?

d. c. n.



165.

Jęk tylko cichy, jakby rodzaj skargi zaszemrał wewnątrz mieszkania, poczem dał się słyszeć nowy wystrzał powtórnie.

Kasjer odskoczył, wołając na odźwiernego:

— Biegnij po komisarza policji i przyprowadź go... La Fougere usiłuje odebrać sobie życie!...

Odźwierny pobiegł.

W chwili tej Leona, pod którą z nad miaru wzruszenia nogi się chwiały, dosięgnęła ostatniego szczebla schodów

— I cóż? — zapytała.

— Słyszałem jęk... rodzaj chrapania... potem drugi wystrzał — rzekł kasjer. — Teraz wszystko ucichło.. zapewne skonał nieszczęśliwy!

— Raczej łotr!.. powiedz pan... — zawołała aktorka, w której wzruszenie zmieniło się nagle w brutalność. — Zabrał mi ten rozbójnik sto pięćdziesiąt tysięcy franków i nie mogę nawet wnieść skargi przeciw niemu, ponieważ się zabił.

To powiedziawszy, zniknęła.

W kwadrans przybył komisarz policji z doktorem i dwoma agentami, prowadzeni przez odźwiernego.

Otwarłszy mieszkanie zapomocą wytrychu, weszli do sypialni, gdzie oczekiwał ich widok łatwy do przewidzenia.

Na środku pokoju leżał La Fougere z rozstrzeloną czaszką. Krew zalewała kobierzec. W zaciśniętej prawej ręce trzymał rewolwer, z którego w skroń sobie wystzelił. Pierwsza kulą, jaką wymierzył w serce raniła go tylko. Nieszczęśliwy miał jeszcze siłę nabić rewolwer i powtórnie w skroń sobie wystrzelić. Tym razem nie został już ocalony.

Spadek Edmunda Beraud liczył mniej o jednego sukcesora.

. . . .

. . . .

Dnia następnego po swej bytności w ministerstwie wojny Vandame wezwany został do swego pułkownika.

— Mój poruczniku — rzekł tenże, podając mu rękę — mam złą wiadomość dla ciebie.

— Złą wiadomość — powtórzył Vandame, udając zdziwienie, ponieważ przewidywał, o co chodzi.

Tak... złą wiadomość, która głęboko— mnie smuci, jak i ciebie zapewne.. rozkaz twojego wyjazdu.

— Wysyłają mnie zatem, pułkowniku?

— Do Tonkinu.

Vandame opuścił oczy, ażeby ukryć błyszczącą w nich radość.

— Musisz jutro odjechać... — mówił pułkownik dalej; — stanąć pojutrze w Tulonie i wylądować w ciągu dni czterech.

— Jestem gotów, pułkowniku.

— Nie sprawia ci więc przykrości ów rozkaz?

— Żołnierz winien być na wszystko przygotowany... nie dziwić się nigdy nie wzruszać niczem, a być posłusznym nie badając.

— Ależ twój wyjazd przerwie ci twoje prace wynalazcze, na które sam nawet zwracałem uwagę ministra...

— Co począć, pułkowniku, skoro tak być musi.

— Ja radbym zatrzymać cię tutaj...

— To niepodobna!

— Dlaczego? Jeżeli mnie upoważnisz, pójdę do jenerała dowodącego dywizją, pójdę nawet i do ministra w potrzbeie, aby odwołać ów rozkaz.

— Jestem głęboko wdzięczny i dumny się czuję okazaną mi życzliwością z pańskiej strony — rzekł Vandame — proszę jednakże, pozwól pan, by rzeczy szły swym torem.

— Czemu sprzeciwiasz się memu projektowi?

— Z najprostszej w świecie przyczyny. Czekają mnie tam niebezpieczeństwa... Ci, którzy mało mnie znają mogliby sądzić, że się ich lękam.

— Masz słuszność, być może.... Jedź zatem. Uniesiesz wraz z sobą mój żal i żal wszystkich twoich kolegów. Oto twoje papiery... Idź do skarbowego oddziału, ażeby się przygotować Mam nadzieję, iż zobaczymy się dziś wieczorem w kawiarni oficerów. Nie żagnam się więc, lecz tylko mówię: „Do widzenia."

— Dzięki.. mój pułkowniku!

Tu Vandame wyszedł zadowolony, że unosi wraz z sobą rozkaz wyjazdu z Francji, który mu pozwoli szukać zapomnienia w odległych krajach, pośród niebezpieczeństw różnego rodzaju.

Po załatwieniu koniecznych potrzeb do swego wyjazdu wrócił do kwatery, rozkazawszy pełniącemu u niego służbę żołnierzowi napełnić rzeczami i zapiąć walizki, poczem zamknął się w swym gabinecie pracy.

Przez kilka chwil siedzia nieruchomy, z pochlonem czołem, następnie siadłszy przy stole, napisał długi list, a ucałowawszy złożył go, wsunął w kopertę i nakreślił ten adres:

Pannie Anieli Verriere,
bulwar Haussmana nr. 54.

Ukończywszy to, spojrzał na zegarek. Był czas udać się na zebranie, gdzie oznajmić miał towarzyszom o swym wyjeździe.

Wyszedłszy z mieszkania, wrzucił w pocztową skrzynkę list do córki bankiera i zwrócił się na drogę, wiodącą w stronę baraków oficerskich.

KONIEC TOMU III-GO

——oOo——

CZĘŚĆ II.

TOM IV.

I.

Od czasu ostatniej rozmowy z Arnoldem Desvignes, Aniela znajdowała się w zupełnem obezwładnieniu tak fizycznem, jak moralnem, nad którem zapanować nie zdołała. Chwilowo ożywiała ją nadzieja projektów, jakie siostra Marja wykonać postanowiła, nadzieja ta jednak gasla pośród burzliwej nocy wypadków, jakie zbierały się w około dziewczęcia, przygniatając je niewypowiedzianie.

Życie katuszą było teraz dla niej. Nie mogła nawet zachować i tej ułudy dziecięcej, jaka nakazuje względem rodziców tkliwość i poszanowanie. Wątpić o nikczemności ojca niepodobna jej było.

Desvignes stał się wyłącznym panem swojego wspólnika. Wystarczało mu tylko rozkazać, a Verriere wykonywał to z pochyloną głową. Konieczność tak mu nakazywała.

d. c. n.

Nie będzie redukcyj w szkolnictwie

Jak informują nas, w ministerstwie oświaty przy układaniu nowych preliminarzy budżetowych na rok 1936-37 zdecydowano utrzymać bez jakichkolwiek zmian wszystkie katedry na wyższych uczelniach w Warszawie. Oszczędności budżetowe nie obejmą też etatów w szkolnictwie powszechnem, gdzie istnieje konieczność rozszerzenia sieci istniejących szkół.

Zamach samobójczy 64-letniej

WARSZAWA, 11. 8. Wczoraj wieczorem 64-letnia Julja Wasilewowa, która od dłuższego czasu chorowała na artretyzm i sklerozę postanowiła pozbawić się życia.

W tym celu napiła sie jodyny. a następnie kiedy trucizna nie działała, nożem kuchennym podcięła sobie gardło. Na jęki samobójczyni wbiegli sąsiedzi. którzy zawezwali lekarza pogotowia. Staruszkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. gdzie zeznała. że dokonano na nią napadu.

Jak wykazało jednak śledztwo staruszka usiłowała popełnić samobójstwo.

Sensacyjne rewizje w Krakowie

Donoszą z Krakowa, że w ciągu soboty i poniedziałku władze śledcze przeprowadziły rewizje i badania u kilku wybitnych osobistości świata krakowskiego. Szczegóły rewizyj, a nawet nazwiska osób, które im podlegały, są narazie trzymane w ścisłej tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo.

Mówią jednak, że rewizje te posiadają wielkie znaczenie w związku z aferą Parylewiczowej i że można je traktować jako zwrot zasadniczy w dochodzeniach.

Drągami i kamieniami
zamordowali dzielnego dozorcę

ŁÓDŹ, 11. 8. We wsi Szymoszyce, pow. łódzkiego został zamordowany 49 letni Józef Janikowski, dozorca drogowy.

Znany on był z tego, że często tropił na własną rękę złodziejów, a nawet oddał kilku w ręce policji.

Na wracającego wraz z rodziną w niedzielę napadło trzech znanych w okolicy awanturników, z których jeden niedawno powrócił z więzienia i podejrzewał Janikowskiego o to, że ten ułatwił policji ujawnienie jego sprawek.

Złoczyńcy drągami i kamieniami zamordowali Janikowskiego. Dwuch z nich aresztowano, trzeci zbiegł.

ZE SPORTU

NOWINY OLIMPIJSKIE

Edwards, Iso-Hollo Mauermayer, Fleischer
startują za 10 dni w Warszawie

Przedstawiciele Polskiego Związku Lekkoatletycznego i Janusz Kusociński, jako przedstawiciel warszawskiego OZLA nawiązali pertraktacje z wybitnymi zawodnikami zgranicznymi w sprawie przyjazdu ich do Warszawy na zawody w dniach 22 i 23 sierpnia. Zakontraktowane już zostały 3 niemki, zwycięźczynie olimpijskie Mauermayer i Fleischer oraz najlepsza sprinterka Rzeszy Krauss.

Pozatem przyjechać mają jako przeciwnik dla Noji Iso Hollo oraz jako przeciwnik dla Kucharskiego murzyn kanadyjski Edwards.

Prowadzone są też rozmowy w sprawie ściągnięcia do Warszawy 7-osobowej drużyny brazylijskiej.

Jeszcze raz pojedynek
Walasiewiczówna—Stephens i Wajsówna—Mauermayer

Trzy nasze lekkoatletki Wajsówna, Walasiewiczówna i Kwaśniewska startować będą w dniu 19 bm. na zawodach w Wuppertalu w Westfalji. Program zawodów obejmuje bieg na 100 m. 200 m. 80 m. przez płotki, sztafeta 4 × 100, skok wzwyż, skok wdal, kula, dysk i oszczep.

W zawodach tych wezmą udział niemal wszystkie lekkoatletki olimpjady Anglji, Ameryki, Włoch, Australji, Japonji, Holandji, Polski, Węgier, Australji, Chile i Niemiec.

Walasiewiczówna startować będzie na 100 i 200 m. a głównemi jej rywalkami będą amerykanka Stephens i niemka Kraus. Wajsówna będzie miała okazję do nowego szóstego z rzędu zmierzenia się z rekordzistką świata Mauermayer, a Kwaśnewska zmierzy się z niemkami Fleischer, Kruger, Gelius, japonką Yamoto.

Dziwolągi amerykańskiego biura patentowego

Federalne biuro patentowe obchodzi w tym roku setną rocznicę swego istnienia. W okresie tym wydało ono— 2.045,000 patentów.

Przy tej sposobności prasa *przypomina* niektóre patenty, wydane przez Biuro Patentów ,nie pozbawione elementu komicznego. Tak np. jakiś wynalazca opatentował przyrząd, który przywiązany do ogona kury, stemplować miał jajko natychmiast po jego złożeniu datą złożenia i numerem kury .

Inny opatentował maszynę latającą, którą w powietrze unosić miały zaprzęgnięte do niej orły. Na drugiej liście właścicieli patentów znajdują się m. in. nazwiska Tomasza Jeffersona i Abrahama Lincolna. Pierwszy wynalazł fotel bujający na sprężynie drugi — przyrząd do podnoszenia statków na mieliznach, oparty na zasadzie próżni powietrznej.

——0-0-0——

Czy wiecie że...

Zaledwie jedna trzecia mieszkańców kuli ziemskiej używa przy jedzeniu noża i widelca. Jedna trzecia posługuje się pałeczkami drewnianemi lub kościanemi.

Wreszcie pozostała jedna trzecia ludności naszego globu je jedynie przy pomocy własnych palców.

* * *

Jedynemi krajami świata, w których kobiety otrzymują taką samą zapłatę co mężczyźni za ten sam rodzaj pracy są: Holandja, Szwecja, Norwegja, Danja i Czechosłowacja.

* * *

W pałacu królewskim w Gwalier (Indje) zainstalowany jest w sali jadalnej minjaturowy pociąg elektryczny zrobiony ze srebra. W czasie posiłków pociąg ten, załadowany słodyczawi, winem i owocami, jeździ naokoło stołu.

Dlaczego wypadło nam grać z Austrją?

Wczoraj pokrótce donosiliśmy, że Polska półfinałowe spotkanie rozegra z Austrją, a nie z Peru.

Pierwotnie piłkarze polscy spotkać się mieli z reprezentacją Peru, która po dogrywce pokonała Austrję 4:2.

Austryjacy złożyli protest, który został uznany i nakazano powtórzenie meczu.

Peruwiańczycy obrażeni nie stanęli do powtórnego spotkania, wyznaczonego na 4 bm. i Austrja bez walki weszła do półfinału, gdzie spotkała się z Polską. Wynik meczu Polska — Austrja podajemy na stronicy 1-ej.

POCO TO ZAPRZECZENIE?

Polski Komitet Olimpijski ogłosił komunikatem radjowym, że wiadomości o znanym befsztyku, zjedzonym przez Nojego przed biegiem na 10 km. jak również i stwierdzone przez wszystkich niedokończenie tego biegu przez zawodnika polskiego, który nie przebiegł ostatniej rundy — rzekomo nie odpowiadają prawdzie.

Nie rozumiemy sensu i celu tego zaprzeczenia, boć przecież wszyscy wiedzą, że tak właśnie było, a zresztą przyznaje to osoba w danym wypadku najbardziej kompetentna — sam Noji.

FJAŁKA ZOSTAŁ ODESŁANY DO SZPITALA.

Bieżnia asfaltowa dała się we znaki uczestnikom biegu maratońskiego. Było dużo wypadków interwencji lekarzy i wielu zawodników musi obecnie pozostawać pod opieką lekarzy.

Fiałka został po wycofaniu się odwieziony na posterunek lekarski, gdzie dokonano zbadania jego nogi. Fiałka ma zerwane ścięgno Achillesa i został odesłany do Warszawy do szpitala.

Najgorzej przedstawia się sprawa z Holendrem Swami. Nie dokończył on biegu i musiano go przenieść ze stadjonu do domu lekarskiego. Tam zatrzymano go na całą niedzielę i poniedziałek na obserwacji. Stan jego początkowo bardzo ciężki, poprawił się w godzinach wieczornych.

Zaballa, który padł ofiarą własnego tempa, został również zbadany przez lekarza, który stwierdził poważne nadwerężenie mięśnia. Wieczorem Zaballa został odwieziony na własne życzenie do sanatorjum, gdzie przez kilka dni będzie odpoczywał. Oświadczył on, że pragnął poprawić rekord światowy, to też ruszył w niezwykle ostrem tempie, mając na półmetku 2:11.

Chciał on w tem samem tempie przetrzymać drugą połowę dystansu i tem samem poprawić rekord światowy o kilka minut. Liczył on, że osiągnie 2:25. Niestety nie dopisały mu siły.

Doniosłe uchwały federacji bokserskiej

Odbył się w Berlinie kongres międzynarodowej federacji bokserskiej, na którym uchwalono znieść ważenie zawodników na funty, a postanowiono odbywać ważenia tylko na kilogramy, a to wbrew głosom Anglji i Ameryki.

Następnie ustalono, że nie wolno uderzać przeciwnika z backhandu. Przy k. o. sędzia w ringu musi odliczać dla całej widowni.

Nadto powierzono organizację mistrzostw Europy na rok 1937 Włochom z tem zastrzeżeniem, że o ile Włochy z takich czy innych względów mistrzostw tych nie zorganizują, wówczas rola organizatora przypadnie w udziale Polsce.

Do organizacji mistrzostw na rok 1939 zgłosiła się Finlandja, która jednak będzie urządzała mistrzostwa tylko wówczas, o ile odbędą się one w r. 1937 w Polsce.

MOTOCYKLOWY WYŚCIG SZLAKIEM KADRÓWKI.

W trzecim ogólnopolskim strzeleckim biegu motocyklowym na Szlaku Kadrówki wzięło udział 83 zawodnków w zespołach trójkowych oraz trzech zawodników w biegu indywidualnym.

Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy.

Najlepszy czas dnia na trasie Kraków — Kielce uzyskała drużyna ZS. Gdynia — 2 godz. 27 m. 42 sek., największą ilość punktów dodatnich w biegu uzyskała drużyna ZS. Kielce; największą ilość punktów dodatnich w konkurencji strzeleckiej uzyskała drużyna ZS. Warszawa.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła drużyna ZS. Siedlce, 2) ZS. Warszawa, 3) ZS. Lublin.

W szkicowaniu terenowem: 1) drużyna ZS. Batoria Grodno.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej. 1) Piotr Oleksiwicz — ZS Kraków punktów 134, 2) St. Seligman — ZS. Lwów — 78 pkt., 3) H. Majer — ZS. Cieszyn — 76 pkt.

W ogólnej klasyfikacji konk. sportowej: 1) zawodniczka Irena Kancewicz — Lublin, 2) najmłodszy zawodnik 16-letni Jerzy Dobrowolski — ZS. Gdynia.

Po przyjeździe wszystkich zawodników do Kielc odbył się wspólny obiad, a następnie defilada przed gen. Olszyną Wilczyńskim. O godz. 22 wicewojewoda Bieniewski wręczył zawodnikom nagrody.

× **ZEBRANIE ZARZĄDU PODOKRĘGU GIER SPORTOWYCH ZAGŁĘBIA** odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu wiejskiego komitetu WF. i PW. na stadjonie w Sosnowcu.

Wesoły Kącik

U LEKARZA.

— Mam wrażenie, że pan obecnie daleko lżej oddecha?

— I ja tak czuję.

— Czyżby proszki tak pomogły?

— To nie, bo ich wcale nie zażywałem, tylko moja żona wyjechała na letnisko.

ROZMYŚLANIE NA CZASIE.

Ciekawe, poco kobiety potrzebują tak dużo pieniędzy: nie piją, nie palą, a kobietami przecież są same.

PRAWDOMÓWNY JÓZIO.

Matka: Józiu! Pożegnaj się z ciocią. No! co się mówi, gdy ciocia odchodzi?

Józio: Bogu dzięki.

LOGIKA.

— Co pan tu robi.

— Łowię szczupaki.

— A złowił już pan jakiego?

— Jeszcze nie.

— To skąd pan wie, że pan łowi szczupaki?

SZCZĘŚCIE.

Do komisarjatu przychodzi panienka, trzymając za rękę dwunastoletniego chłopca.

— Znalazłam tego chłopca na ulicy.

— Winszuję pani — mówi policjant. Jeżeli w ciągu roku nikt się po niego nie zgłosi może go pani zatrzymać.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Długo się ci panowie kłócili ze sobą?

Świadek: — Nie bardzo. Punkt o dziesiątej ten młodszy powiedział starszemu: pan jesteś notorycznym łotrem, a o dziesiątej minut pięć, już zajechało pogotowie

ZMARTWIENIE.

— Mam zmartwienie z synem.

— Cóż takiego??

— Ani w karty ne umie grać, ani pić nie potrafi.

— To czego się martwisz? Powinieneś się cieszyć.

— Tak. Ale ten dureń pije i gra.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski